Rok 1874. Kraków niedziela 22 marca Nr. 67

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjatkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 5 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwart.	mies.
w Krakowie	12 złr.	3 złr.	1 złr.
w Austrji z przesyłką	16 „	4 „	1 „ 40.
w Niemczech	12 tal.	3 tal.	1 tal.
we Francji	80 fr.	20 fr.	7 fr.
w Serbji, Włoszech, Rumunii i Szwajc.	48 fr.	12 fr.	4 fr.
w Turcji	64 „	16 „	6 „
w Belgji	56 „	14 „	5 „

KRAJ

Przedpłatę przyjmuje Administracja dz. Kraj, urzęda pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.
Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ul. Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne od opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. — Rękopisów nie zwraca się.

Cena ogłoszeń (inseratów).
w pierwszém umieszczeniu wiersz . . 8 cnt.
w każdém następném umieszcz. wiersz 5 „
Stempel od każdorazowego umieszcz. 30 „
Ogłoszenia przyjmuje administracja i ajencje.

Przegląd polityczny.

W izbie niższéj rady państwa rozpoczęły się wczoraj rozprawy budżetowe. Szczegóły podaje nasz sprawozdawca poniżéj.

Komisja wyznaniowa izby panów z równym pośpiechem jak „bezwyznaniowcy“ izby niższéj załatwia projekta wyznaniowe. Przyjęła ona drugi projekt prawie już cały, a nie poczyniła jeszcze w nim żadnych zmian. Kluby i wydziały izby niższéj pracują gorliwie. Klub lewicy i klub postępowy zajmowały się temi dniami budżetem. Klub postępowy przy rozprawie nad budżetem ministerstwa „wyznań i wychowania“ wniesie rezolucję, aby te dwa departamenty rozłączyć i nie mieszać wychowania publicznego z wyznaniem.

Niemniéj gorliwie pracują komisje kolejowe i hipoteczne.

Według telegramu, który nas doszedł téj nocy, a który na końcu dziennika zamieszczamy, ministerstwo węgierskie już jest ukonstytuowane.

Dzisiaj nowe ministerstwo ma złożyć przysięgę służbową w ręce cesarza.

Książę-prymas węgierski Simor miał mowę na zebraniu stowarzyszenia św. Szczepana. Mowa ta zasługuje na wszelkie uznanie. Książę-prymas węgierski nie obwija w bawełnę i wypowiada całą prawdę. „Dwa porządki państwowe — rzekł on — stoją sobie dziś naprzeciw: chrześcjański i bezbożny. Kościół powinien zostać tém, czém był, to jest nie ludzkim ale boskim, nie narodowym ale powszechnym. Powszechność bowiem a nie narodowość jest cechą kościoła; z téj cechy kościoła nie można ustąpić ani joty — wszelkie ustępstwa są odstępstwem.“

W sali towarzystwa muzycznego w Wiedniu odbył się przedwczoraj wielki mityng katolicki, na którym przewódzcy klerykałów piorunowali przeciw ustawom wyznaniowym. Liczni posłowie i członkowie stronnictwa prawa, z wyjątkiem delegatów polskich, Hohenwarta i kilku innych, brali udział w tym mityngu. Uchwalono walczyć przeciw „bezwyznaniowemu“ systemowi, który znajduje wyraz swój w projektach wyznaniowych. Prawdopodobnie mityngi takie urządzane będą i po innych miastach austrjackich.

Sejm niemiecki obraduje nad nową ustawą prasową niemiecką. Przedwczoraj uchwalono §., mocą którego kanclerzowi państwa służy prawo zagraniczne dzienniki po dwukrotném skazaniu a raczéj konfiskowaniu ich w Niemczech na dwa lata zupełnie zakazać. Wniosek, aby to prawo zakazu ograniczyć, na pół roku odrzuconym został.

Poseł Lasker zapytał się rządu niemieckiego, czyby nie można zmniejszyć obowiązku służby wojskowéj na mniéj jak na trzy lata. Rząd odpowiedział, że „trzy lata służby są niezbędnie potrzebne“.

Marszałek Mac-Mahon wystosował list do ks. Broglie, w którym wyraża zadowolenie z onegdajszego oświadczenia prezesa gabinetu francuzkiego co do charakteru obecnéj formy rządu we Francji. Oświadczenie to Brogliego brzmiało:

„Zgromadzenie narodowe przelało na marszałka Mac-Mahona władzę na lat siedm w niczém nie zmienioną. Okres ten nie może być w niczém naruszony. Zgromadzenie narodowe chciało przez to upewnić Francję, że w ciągu siedmiu lat nie będzie wystawioną na żadne zabiegi o władzę. Chciało upewnić Europę, że w ciągu lat siedmiu będzie miała do czynienia z mężem, którego lojalność jest niezaprzeczoną. Fakt ten ma więcéj wartości, aniżeli platoniczne obwołanie republiki. Prace konstytucyjne są zastrzeżone zgromadzeniu narodowemu; rząd przyłączy się do nich i bezzwłocznie przedłoży projekt ustawy o izbie wyższéj. Rząd będzie umiał zjednać uszanowanie dla rządów Mac-Mahona, zkądkolwiekbądź wychodziłyby zaczepki.“

Lord kanclerz zagaił przedwczoraj parlament angielski mową tronową, która zawiera stereotypowe zapewnienia o dobrych stosunkach z dworami europejskiemi i o staraniach, aby pokój europejski utrzymanym został. Obie izby uchwaliły następnie adresy do tronu w odpowiedzi na mowę tronową.

Nasz samorząd.

Gdyby chciano obalić to wszystko, przeciw czemu ogół skargi podnosi, przeciw czemu słychać sarkaria, przeciw czemu w prasie i opinji publicznéj odzywają się głosy: wypadałoby znieść — wszystkie urządzenia ludzkie. Wszystkie bowiem z natury rzeczy są ułomne, wymagają ciągłéj naprawy a nawet wymagają ciągłéj krytyki.

Żadna instytucja ludzka nie zadowalnia wszystkich a są takie, które nikogo zupełnie nie zadowalniają: z niezadowolenia tego jednak jeden tylko wniosek jest słusznym i rozumnym, że instytucje te trzeba naprawiać i ku lepszemu rozwijać.

Nie podzielaliśmy też nigdy głosów, aby znieść samorząd Galicji dla tego, że jest niedołężnym, wadliwym i uznawaliśmy zawsze wadliwość i niedołężność naszego samorządu, ale z tego wyprowadzaliśmy tylko wniosek o potrzebie poprawy jego.

Co o samorządzie naszym w ogóle mówimy, to w szczególe tyczy się samorządu powiatowego, którego organa główne rady powiatowe, mają być w przyszłym miesiącu odnowione przez ponowne wybory. Kwestyj bytu rad powiatowych, korzyści ich istnienia dziś nikt rozsądny nie podnosi. Wymagają one naprawy a najlepszym punktem wyjścia ku temu celowi są dobre wybory. Dużo bowiem wadliwości pochodzącéj z ustawy znieść mogą i naprawić w praktyce ludzie rozumni i rzetelni: przeciwnie niedołężni i przewrotni mogą w praktyce najlepszą ustawę źle zastosować i korzyści jéj zniweczyć.

Reforma więc samorządu powinna się zacząć od dobrych wyborów: resztę spełni z czasem ustawodawsto.

Aby wybory wypadły dobrze, na to jedno tylko jest lekarstwo: gorliwe zajęcie się wyborami. Jeżeli każden obywatel kraju spełni swój obowiązek, wybory muszą wypaść dobrze: bo ogół nie będzie działał przeciw własnemu interesowi.

Że działanie rad powiatowych dotychczas budziło dużo niezadowolenia w kraju: jedną z przyczyn tego zjawiska była nieznajomość potrzeb ogółu i nowość instytucyj. Nie było praktyki autonomicznéj zaginęła tradycja rządzenia w społeczeństwie naszem: rady powiatowe nie miały należytego pojęcia o potrzebach gmin i powiatów; członkowie ich przywykli od dawna do opieki rządowéj, zapominali często o zasadzie „pomóż sobie samemu a Bóg ci dopomoże“.

Po sześcioletniéj praktyce rzeczy powinnyby się zmienić na lepsze. Znajomość potrzeb społeczeństwa pod względem administracji i policji powinny już teraz być ogólniejsze; sposoby zaradzenia tym potrzebom nie są więcéj tajemnicami stanu. Praktyka rządzenia staje się ogólniéjszą; poczucie obowiązków urzędów autonomicznych nie powinno więcéj być rzadkością. Zapewne i dziś tacy się znajdą, którzy przyjmując urząd autonomiczny więcéj myślą o honorze aniżeli o obowiązkach urzędu: mniemamy jednak, że typów tych powinno być coraz mniéj. Ogół zaś wyborców nie powinien schlebiać podobnym słabościom. Urzędy autonomiczne nie są dla satysfakcji jednostek, ale dla dobra ogółu. Dając głosy swe na mężów swego zaufania, niech ogół o sobie pamięta a nie osobistemi kieruje się względami. Kto ogółowi służyć chce i może tylko ten na zaufanie jego zasługuje.

Nierozumny tylko może oddać się zwątpieniu. Samorząd jest podwaliną bytu politycznego, jest podstawą wolności. Jeżeli dążymy do wolności i do bytu polityczne-

PIENIĄDZE I DUCH.

Powieść z życia amerykańskiego Ottona Ruppiusa.

(Z niemieckiego.)

(Ciąg dalszy.)

Miałam się udać do Waszyngtonu, ażeby dla przeprowadzenia jakiéjś zamierzonéj spekulacji zgrzybiałym senatorom siwe brody głaskać, a reprezentantów młodych kokieterją brać do niewoli; ja jednakże zaledwie słuchałam, czego odemnie chciano. Wszystko się we mnie przeciwko temu oburzało, a przecież musiałam udawać niewymuszoną i szczęśliwą, jeżelim się nie miała z nimi rozstać i powrócić znowu tam, zkąd zdawało mi się, żem już była wyratowaną. Zrozum mię panie Günther, przyjęłabym z radością każdy uczciwy los, któryby mię choć w połowie zadowalniał; chętnie byłabym robotnicą i pozostałabym nią, gdybym przez to człowiekowi jakiemuś, z którym rozumielibyśmy się, podporą być mogła, gdyby mu praca moja mogła być jednym stopniem więcéj do postąpienia wyżéj; lecz być robotnicą dla zaspokojenia tylko najniezbędniejszych potrzeb życia i nie znać nic wyższego, żadnéj innéj zapłaty jak pieniężną za tydzień pracy, tego zniośćbym nie mogła, nie jestem do tego stworzoną i wychowaną, panie Günther.

Tu opowiadający przestał na chwilę.

— Zdawało mi się, Albercie — mówił daléj z westchnieniem — jak gdyby te ostatnie jéj słowa bezpośrednio do mnie wymierzone były, jakby mnie chciała przez to powiedzieć: ja wiem bardzo dobrze o tém, co ty do mnie czujesz, lecz mybyśmy się obydwoje tylko nieszczęśliwymi zrobili... i może téż miała słuszność; nietylko więc pozbyłem się w téj chwili całéj mojéj nadziei, lecz i wszystkie życzenia moje uciszyłem... ona nie była dla mnie przeznaczoną. Lecz dość o tém.

— Powiedzże mi więc, panie Günther — mówiła daléj — jeżeli się możesz w położenie moje wmyśléć, com miała uczynić, gdy się o mnie zaczął starać człowiek, który jest wprawdzie dla mego serca niczém, któryby jednakże mógł mi dać pewne stanowisko w świecie? Nie tak łatwo, jak się panu wydaje, byłam ja słowom jego przychylną, kosztowało mię to dwie bezsenne nocy, ażeby się obrachować z mym losem i pożegnać się z tém, co młodość szczęściem nazywa, i przygotowałam się późniéj jeszcze, by nie jedną przetrwać burzę; lecz zrobiłam to dlatego, ażeby mieć pod sobą wreszcie jakiś grunt, na którym mogłabym śmiało utworzyć sobie świat własny... a to przecież jest wszystko, czego największa część ludzi za słuszne uważa wymagać od świata.

Gdy to powiedziała, ożywiła się twarz jéj — opowiadał Günther daléj — lekki rumieniec okrasił jéj oblicze, i mogłem się przekonać, że była już zanadto silnie zdecydowaną, jak ażeby słowa moje wrażenie jakieś na niéj zrobić mogły — za to tém więcéj ja byłem niespokojny, bo nie mogłem pozbyć się myśli, że dziewczyna ta przeznaczoną jest paść ofiarą charakteru tego człowieka, jak wiele innych.

— Czyś pani pewną jego, czy jesteś pani dość przebiegłą, ażeby módz ujść sideł, które on na panią zakłada, jeżeli cię oszukuje? — zapytałem jéj i musiała mi się na twarzy wszystka obawa serca mojego odmalować, bo podała mi rękę, a wzrok jéj był znowu tak przyjacielski, jakim był zawsze dawniéj.

— Ha, trzeba mieć odwagę, kochany Güntherze — rzekła — byłoby to może największem nieszczęściem mojego życia, gdyby choć jeden tylko atom podejrzeń pańskich był prawdziwym; ja nie mam obecnie zresztą innego wyboru i myślę, że może wzrok mój był dość bystry, ażeby prawdę rózróżnić od fałszu. O tem zaś, że Hancock ma się z panną Miller żenić, wiem oddawna — zaręczyny jednakże jeszcze nie nastąpiły, i gdyby Miller chciał należeć, Hancock postanowił wszelkim zabiegom jego ślubem koniec położyć.

— Więc nastąpi to wkrótce? — zapytałem.

— Kiedym już panu tak dużo powiedziała — odrzekła — mogę więc dyskrecji pańskiéj i to ostatnie powierzyć. Zamyślam téj jeszcze nocy odjechać, ażeby jutro rano wziąć w Cincinati ślub z Hancockiem, który w ten sposób chce koniec położyć wszelkim gadaninom i wpływom!

— Albercie — mówił Günther — ja uścisnąłem wtedy tylko jéj dłoń i odszedłem, bo nic więcéj mówić nie mogłem i zdawało mi się, żem nie powinien, a przecież byłem pewnym, jak nim jestem dotychczas, że Ludwika będzie albo ofiarą uwodziciela, który potrafił słabą odszukać w niéj stronę, albo jeżeli ujdzie jego zasadzkom i dość wcześnie jeszcze pozna prawdę, życie jéj zwichnięte będzie na zawsze. Wszakże człowiek tak majętny i z takiem stanowiskiem, jak Hancock, nie potrzebuje koniecznie jechać aż do Cincinati, jak młodzieniaszek uciekający z swą kochanką, ażeby się tam z nią zaślubić — Mężczyzna, który jest tak niezależnym, jak Hancock, mógłby przecież z osobą taką, jak Ludwika otwarcie przed światem wystąpić — jeżeli nie knuje nic złego. Albercie, ja odszedłem od niéj z myślą o tobie, jeżeli jeszcze jest ktoś na świecie mogący mieć na nią wpływ, to ty nim jesteś; powiedziałeś mi przecież, że się nią jeszcze żywo interesujesz, dowiedź więc teraz, że tak jest istotnie — znasz zapewne i tego Hancocka, on jest deputowanym, sąd o nim sam sobie zapewne wyrobisz. Potem jednak porzuć wszelki dłuższy namysł i zacznij działać.

Ciąg dalszy nastąpi.

go musimy chcieć samorządu, musimy go podtrzymywać, pielęgnować i rozwijać.

Korespondencje „Kraju“.

Tarnów 18 marca.

(?) [Z rady miejskiéj.] — Po odczytaniu protokółu z przeszłego posiedzenia, który bez żadnéj uwagi lub poprawki przyjęto, wniósł p. wiceburmistrz Polityński jako naglący wniosek swojéj rezygnacji: zażądał jéj przyjęcia przez radę i prosił p. burmistrza, żeby mu był łaskaw powtórzyć w oczy te wyrazy, które pod jego nieobecność na przeszłém posiedzeniu o nim wypowiedział, lecz p. burmistrz wzbraniał się tego uczynić, tylko nawoływał p. Polityńskiego do porządku — rada zaś odroczyła sprawę rezygnacji na przyszłe posiedzenie. Następnie wniósł radny p. dr. Jarocki jako naglącą sprawę dwóch sierót po urzędniku Cichockim, które gmina miasta naszego w Staniątkach utrzymuje, aby nowa rada zatwierdziła układ dawny z zakonnicami i wypłaciła za bieżący kwartał należytość. Rada przychyliła się jedynie do zapłacenia za ten kwartał, na przyszłość zaś postanowiła płacić miesięcznie. Dr. Jarocki chciał jeszcze jednę sprawę jakiegoś sieroty wnieść na radę jako naglącą; ale wniosek nie został przyjęty, gdyż żądano przystąpienia do porządku dziennego.

Z porządku dziennego oprócz kilkunastu spraw czysto administracyjnéj natury które załatwiano dosyć zgodnie a które jako dla ogółu mniéj zajmujące opuszczamy, przyszła na stół sprawa kopytkowego. Już na poprzedniém posiedzeniu powiedzianem było, że sprawa ta ma być załatwioną przez sekcję w porozumieniu z zarządem propinacyjnym, który i tę gałąź dochodu administruje.

Otóż p. zarządca wezwany przez sekcję dał odpowiedź na piśmie dość lakoniczną że dochód z kopytkowego zmniejszył się tego roku z przyczyny cholery, nieurodzaju i innych klęsk elementarnych i że jeżeli się radzie podoba niech sobie go wydzierżawi, niech tylko zastrzeże budki dla pachołków wódczanych, ażeby takowi od dzierżawców nie zależeli. Tę lakoniczną odpowiedź odesłano jeszcze raz do sekcji, ażeby ta jeszcze raz zasięgła rady p. zarządcy propinacji i aby — jak się p. burmistrz wyraził — załatwić tę sprawę w familijném kółku, ażeby nieproszeni opiekuni nie mogli o jéj przebiegu wiedzieć. Tymczasem mimo to p. Kozel Mansfeld nie zważając czy będzie proszonym lub nieproszonym opiekunem miasta, lecz jako obywatel na mocy przysługującego mu prawa wniósł znowu jak poprzednio przy układaniu budżetu obszerne memorandum, w którém wyraźnie oświadcza, że wszelkie dochody miasta powinny być wydzierżawione, bo najpierw sprawdzonem jest już przez sam rząd, że żaden dochód we własnym zarządzie nie uczyni tyle, ile dzierżawa, którą omija się wielkie nakłady na utrzymywanie licznéj służby, powtóre, że nawet samo ułożenie budżetu powinno zastać wszelkie rubryki dochodów pewne, aby stósownie do dochodu zastosować się z rozchodem. Sekcja powinnaby zatém z tego memorandum korzystać. A i sama ta okoliczność że dochód z kopytkowego spadł właśnie wtenczas, kiedy rogatki powiatowe daleko większy przynoszą dochód, daje bardzo wiele do myślenia.

Późniéj przedłożono sprawę ubogich tj. domu przytułku i pracy.

Kwestja ta zbyt trudna do rozwiązania zwłaszcza tam, gdzie niema funduszów, postąpiła tylko o tyle, że pospisywano ubogich, że zapytywano we Lwowie i Krakowie jak tę kwestję ze względu na wyznania tamże załatwiono i że dalsze prace przygotowawcze prowadzą się ciągle, ale że całe zadanie rozbija się o brak funduszów.

Pan burmistrz oświadczył, że nędzy jest tak wiele, że się nawet opędzić nie może ciągłemu nagabywaniu i że mimo zakazu rady musi z funduszów drobne datki dawać, gdyż nie raz może godzina lub dwie zwłoki mogłyby przywieść jakie biedne dziecko na ręku głodnéj matki o śmierć, na który to wydatek rada zezwoliła.

Jakkolwiek chwalebne jest miłosierdzie p. burmistrza to jednak musimy mu oświadczyć, że jednorazowa jałmużna złemu nie zaradza i dlatego radziliśmy założenie domu przytułku i pracy, któryby się z czasem musiał sam utrzymać z robót. P. burmistrz opowiadając o udzieleniu jałmużny zauważył, że wszystkich do miejsca urodzenia odsyłać nie można, gdyż wielu nie znalazłoby tam nikogo ani z krewnych ani znajomych i przybyłoby do swego miejsca urodzenia tylko po pewniejszą śmierć głodową. Nam zaś wydaje się, że przy zaprowadzeniu i urządzeniu domu przytułku i pracy w ten sposób, żeby takowy się rentował, nietylko ten środek pozbywania się biednych stałby się zbytecznym ale owszem staraćby się o nich trzeba, zresztą bezwzględne odesłanie do miejsca urodzenia doprowadziłoby do tego, że połowę ludności straciłby Tarnów w biednych, a gdyby tę surowość zaprowadzono i do majętniejszych, to cała, bo z tych rodowitych Tarnowian, co to w przeszłym wieku chodzili z halabardą na stróżę do Gumniskiego dworu nie ma podobno już nikogo, gdyż dzisiejsza ludność Tarnowa jest napływowa.

Trzecią z kolei sprawą była sprawa bardzo wielkiéj wagi t. j. stosunek kasy oszczędności do rady miejskiéj.

I téj kwestji tak ważnéj nie załatwiono, ale za to postąpiła ona o krok naprzód. Parta bowiem naciskiem opinji pewna część tutejszych panów, która nawet na rozkazy władz wyższych była nieczuła i nie dała sobie odebrać zmonopolizowanego prawa zarządzania funduszami téj instytucji bez ingerencji rady gminnéj a przy pozostawieniu na gminie całego ciężaru odpowiedzialności za swoją agendę, zmiękła nagle, gdy obywatelstwo zamierzyło — jak wam donosiłem — poczynić sądowe kroki celem wyzwolenia majątków z pod odpowiedzialności za czynności, nad któremi żadnéj kontroli nie posiada.

Postanowiono zatém, że na przyszłém posiedzeniu mają być wybrani trzej członkowie, którzy razem z wybranymi już trzema członkami z łona zarządu kasy oszczędności mają utworzyć komisję dla uregulowania tego stosunku. Jest to wielkie zwycięztwo prawdy i słuszności nad krętactwem.

P. Stroner skończył już prace likwidacyjne majątku gminnego. Ciekawy obraz przedstawiają cyfry gospodarki za ubiegłe lat 8, które, pomimo ich tajemnicy, udało nam się przejrzeć. W przyszłym liście doniosę wam coś o téj pracy.

Kasjerowi kopytkowéj rogatki nie wypłacono dotąd jego pensji, a radni z przeszłéj kadencji przedstawiają rzecz tę nowym radnym w zupełnie fałszywém świetle i narażą miasto na proces, który je znowu narazi na zapłatę przeszło 500 zła. temu biednemu człowiekowi. Rzecz bowiem jest jasna jak słońce: Został przyjęty i zaprzysiężony jako oficjalista gminny i jako taki otrzymał dekret. Według istniejących ustaw powinna była gmina, chcąc rogatkę znieść i jego oddalić, wypowiedzieć mu na trzy miesiące przed końcem roku, a z końcem takowego odebrać mu urzędowanie, zapłacić i usunąć.

Tymczasem postąpiono sobie po kozacku, dano mu wypowiedzenie 26 września 1872 r. wraz z pochwałą za pilną służbę, a kazano mu wynosić się zaraz z 1 października, a więc w 5 dniach. Przeciw temu wypowiedzeniu wniósł on przedstawienie, które mu odmówiono. Przeciw téj odmowie wniósł rekurs, którego dotąd niezałatwiono. A zatém pozostał do dziś dnia przez 18 miesięcy na miejscu.

Z Bialskiego 19 marca

Że władze nasze autonomiczne w orzeczeniach czasami błędy popełniają, nie ma się co dziwić, albowiem każda nowa instytucja w początkach na chwiejnych drogach postępować musi, dopóki się, jak to mówią, nie przetrawi, ale że władze rządowe gwałcą nawet ustawy konstytucyjne, posłuży jako komentarz fakt następujący:

C. k. ministerjum handlu reskryptem swym z d. 3 lipca 1873 r. l. 6953 wydało do władz administracyjnych krajowych rozporządzenie, aby we względzie wykonywania przepisów prawnych co do uprawy lasów, właścicieli mniejszych obszarów nakłonić do ustanowienia w spółce fachowego leśniczego od rządu uzdolnionego, gdyby zaś właściciele do takiéj spółki przychylić się nie chcieli, poleciło celem wykonania owych przepisów prawnych zarządzić co potrzeba.

Na podstawie téj c. k. starostwo powiatowe w Białéj pod dniem 10 lutego b. r. do l. 9560 wydało orzeczenie, że gdy porozumienie względem ustanowienia takiéj spółki pomiędzy 16ma właścicielami obszarów dworskich, a między tymi także i gminą miasta Kęt do skutku nie przyszło, obowiązani są takowi wspólnie fachowego leśnika utrzymywać, a c. k. rząd ustanawiając takowego podług wydanego projektu obowiązków służbowych rozpisze konkurs w celu obsadzenia téj posady, przeznaczając dla takiego gospodarza leśnego roczną płacę wraz z dodatkiem na mieszkanie i ryczałtem na podróże w kwocie 1000 złr., które to koszta dotyczący właściciele lasów podług opłacanych z lasów podatków gruntowych ponosić mają.

W orzeczeniu tém pominięto zupełnie właścicieli posiadłości włościańskich, chociaż znajdują się gminy takie, gdzie ostatni więcéj obszaru lasów posiadają, jak właściciele posiadłości dworskiéj; w projekcie regulaminu służbowego znajdujemy zaś ustęp, według którego taki fachowy leśnik 6 razy do roku las zwiedzać będzie obowiązany. Gdy więc pomiędzy obowiązanemi do spółki 16stu właścicielami znajdują się jedni, którzy przeszło 1000 morgów, drudzy zaś ledwo kilkadziesiąt morgów posiadają, a płaca roczna fachowego leśnika według podatku gruntowego z lasu opłacanego na dotyczących właścicieli nałożoną być ma, to w takim razie właściciel lasu składającego się n. p. z obszaru 60 morgów i płacąc tylko kilka złr. rocznego dodatku na fachowego leśnika, korzystałby tak samo z sześćrazowych odwiedzin tegoż, jak i ten, który posiadając obszar nad 1000 morgów, kilkomaset złr. na takowegoby się przyczyniał, a tak koszta za jedne odwiedziny takiego gospodarza leśnego dla jednego właściciela wynosiłyby 1 lub kilka złr., a dla drugiego kilkadziesiąt złr. Czyż zgadzałoby się to z zasadami słuszności *)?

Lecz pominąwszy powyższe okoliczności, starostwo mylnie sobie interpretuje rozporządzenie ministerjalne w ustępie tym, że w razie, gdyby pomiędzy właścicielami lasów co do ustanowienia spółki porozumienie do skutku nie przyszło, takowe ma celem wykonania przepisów prawnych zarządzić co potrzeba, albowiem przez to jeszcze nie jest powiedziane, że starostwo ma prawo z urzędu ustanowić takiego fachowego leśnika, coby się nawet sprzeciwiało ustawom zasadniczym państwa, gdyż podobne rozporządzenie stanowiłoby zmianę w ustawie leśnéj z roku 1852, a zmiana taka tylko za uchwałą obydwóch izb rady państwa i sankcją monarchy nastąpićby mogła.

Przepisy prawne, na które się ministerjalne rozporządzenie odwołuje, nie mogą być inne, jak tylko te, które w ustawie leśnéj z d. 3 grudnia 1852 się mieszczą, a w téj o ustanowieniu jakiejś spółki z urzędu najmniejszéj wzmianki nie ma, natomiast w §. 22 téjże ustawy znajdujemy normę, że ażeby przepisy prawne pod względem uprawy lasów i borów wydane, w każdym względzie zachowane były, właściciele lasów dostatecznéj wielkości, która stosownie do szczególnych okoliczności przez rząd krajowy oznaczoną będzie, obowiązani są ustanowić biegłych leśniczych, którzy do tych czynności przez rząd za zdatnych uznanymi są.

Według przepisów powyższego §. ma rząd krajowy wprawdzie prawo w lasach dostatecznéj wielkości zarządzić przyjęcie fachowego leśnika, lecz ustanowienie takowego z urzędu na koszt właścicieli mniejszych i większych obszarów i to jeszcze w spółce sprzeciwia się wszelkim pojęciom prawa i zasadom państwa konstytucyjnego, a chociaż według §. 23 powyższéj ustawy leśnéj polityczne władze winne są czuwać nad uprawą lasów znajdujących się w ich okręgu, to też §. ten daléj przepisuje, jak sobie postępować mają na doniesienia o nadużyciach lasowych, ale nie ma tam żadnéj wzmianki o narzucaniu fachowych leśników z urzędu tam, gdzie gospodarstwo znajduje się w porządku, a osobliwie w mniejszych obszarach.

Przeciw orzeczeniu powyższemu starostwa wnieśli dotyczący posiadacze lasów odwołanie do c. k. namiestnictwa, i spodziewamy się, że roztrzygnienie takowych nastąpi w duchu ustaw konstytucyjnych.

*) Nie zupełnie zgadzamy się tutaj ze zdaniem szan. korespondenta. W pierwszym bowiem wypadku leśniczy fachowy zwiedza tylko 60 morgów lasu, w drugim 1000 morgów. Nie rozstrzyga więc liczba wizytacji, ale jakość ich; a właściciele płacą w stosunku do obszarów leśnych. Przyp. *Red.*

Wiedeń 20 marca.

F. Po zagajeniu posiedzenia przez przewodniczącego dra Karola Rechbauera o godzinie $11^{1}/_{4}$ i odczytaniu szeregu petycyj, tudzież pism i telegramów gratulacyjnych pojedynczych reprezentacyj komunalnych, pomiędzy niemi i wiedeńskiéj rady miejskiéj z powodu uchwał izby i zachowania się większości w sprawie projektów wyznaniowych przechodzi izba do załatwienia przedmiotów znajdujących się na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia.

Poseł Kowalski otrzymuje głos celem uzasadnienia popartego przez wszystkich członków delegacji polskiéj wniosku swego i towarzyszy żądającego zwolnienia od opłat stęplowych i należytości fiskalnych pertraktacji w sprawie zaciągnięcia krajowéj pożyczki galicyjskiéj.

Wnioskodawca zwraca uwagę na wysokie koszta, z jakiemi połączonemiby były opłaty stęplowe i inne należytości fiskalne od protokółów i innych podań potrzebnych do zaciągnięcia téjże pożyczki.

Po kilku słowach dra Dunajewskiego jako współwnioskodawcy, przekazanym zostaje będący w mowie wniosek wydziałowi budżetowemu.

Z porządku dziennego przyjętym zostaje w trzeciém czytaniu bez dyskusji 192 przeciw 38 głosom drugi projekt wyznaniowy.

Dr. Brestl zabiera głos jako jeneralny sprawozdawca wydziału finansowego w sprawie budżetu na rok bieżący.

W dyskusji jeneralnéj przemawia jako pierwszy mowca przeciw wnioskom wydziału deklarant morawski dr. Fanderlik, który występuje przeciw górującemu obecnie centralistycznemu systemowi rządów, wykazuje zgubny wpływ jego na budżet państwa i zarzuca ministerstwu upośledzanie narodu czeskiego.

W obronie wniosków wydziału budżetowego zabiera głos nieznany jeszcze dotychczas w izbie z swéj oratorskiéj strony poseł miasta Brodów dr. Landau, który wśród wzmagającego się niespokoju izby polemizuje przeciw delegacji polskiéj i jéj stanowisku w kwestji projektów wyznaniowych, unosi się nad zbawiennymi skutkami centralizmu, aż wreszcie w oratorskim swym zapale zawezwanym zostaje przez dra Rechbauera, aby się trzymał przedmiotu traktowanego.

Przeciw projektom wydziału przemawiał jeszcze w dyskusji jeneralnéj włościanin z Salzburga Neumayer.

Po dłuższéj mowie sprawozdawcy dra Brestla zamkniętą zostaje dyskusja jeneralna.

W dyskusji specjalnéj przyjętemi zostają według wniosków wydziału następujące pozycje budżetu:

Wydatki zwyczajne: I. Dwór cesarski: 4,650,000. II. Kancelarja cesarska: 74,095. III. Rada państwa: 1. izba panów 39,700; 2. izba poselska 586,000; 3. delegacje 14,000; 4. komisja kontrolująca dług państwa 10,600; 5. budowa nowego pałacu dla parlamentu 500,000 (wydatki nadzwyczajne). Suma III tyt. 1—5 (zwyczajne) 650,300, (nadzwyczajne) 500,000, razem 1,150,300. IV. Trybunał państwa 24,600. V. Rada ministrów: 1. prezydjum rady ministrów 149,000; 2. fundusz dyspozycyjny 50,000; 3. koszta urzędowych dzienników 424,000, razem 623,000. IV. Ministerjum spraw wewnętrznych (zwycz.) 16,574,900, (nadzwycz.) 3,759,300, razem 20,324,200 zła.

Na wniosek deputowanego Pfeiffera podwyższoną zostaje pozycja czwarta tegoż etatu „Notstandsaushilfe“ dla Krainy o sumę 10,000 zła., razem zatém wynosi etat ministerstwa spraw wewnętrznych 20,334,200 zła.

Berlin 11 marca.

(X) Stagnacja obecna w czynnościach parlamentu niemieckiego okazuje wyraźnie, czem jeszcze jest ów wątły i niedowarzony parlamentaryzm nowożytny. Tydzień pierwszy parlament próżnował, przekazawszy niestrawne projekty rządo-

we komisjom do przeżuwania, tydzień następny udało się zapełnić, dzięki awanturniczemu wystąpieniu posłów alzacko-lotaryngskich, nie więcej jak dwoma sesjami, cały trzeci bawiono się w roztrzyganie nierostrzygnionéj kwestji lekarskiéj, czy wszczepianie ospy uzdrawia czy zabija — po wyczerpaniu wszystkich przedmiotów, jakiemi się to pożądane intermezzo wypełnić dozwalało, staje dziś parlament znowu u punktu wyjścia, u którego stał przed miesiącem. Komisje, choć ukończyły obrady nad niektóremi projektami, bynajmniéj zadania nie zbliżyły do celu, gdyż wielkie dziś zachodzi pytanie, czy rada związkowa zgodzi się na podane poprawki, a nawet dość wyraźne oświadczenia z strony rządu wielkie w tym względzie nasuwają wątpliwości. I tak, gdy z początkiem tego tygodnia parlament przystępował do obrad nad prawem prasowem i gdy poseł Windhorst ośmielił się radę związkową zapytać, jakie właściwie rada ta zająć myśli stanowisko względem poprawek komisji, odpowiedział wręcz przewodniczący téjże rady, minister Delbrück, że rządy związkowe nie dadzą żadnego objaśnienia i że wypowiedzą swe zdanie dopiéro po ukończeniu obrad (!). Parlament przyjąwszy to miłe oświadczenie, obraduje daléj nad wspomnianym projektem, przygotowany oczywiście na wykréślenie wszelkich swych postanowień przez rząd. Gorzéj jeszcze stoją rzeczy z prawem wojskowém.

Po trzytygodniowych naradach nie powzięła komisja ku temu wybrana żadnéj decyzji względem osławionego §fu 1go, oznaczającego wysokość siły zbrojnéj. Jestto zaiste wiekopomne świadectwo, jakie sobie wystawił dzisiejszy liberalizm niemiecki! To téż dzisiejsza *Provinzial-Corresp.* jakoby drwiąc sobie powiada, iż komisja widocznie ułatwić chciała porozumienie się ostateczne w téj sprawie z rządem, zostawiając próżne miejsce dla paragrafu tego, względem którego, rzecz jasna, rząd tylko może być kompetentnym (!). Stanie téż zapewne na tém, cośmy zapowiadali, że bohatyrski liberalizm niemiecki pierzchnie, a rząd postawi na swojem — obędzie się nawet bez rozpędzania parlamentu, jakie skutkiem niemożności porozumienia z rządem zapowiada wczorajsza *Kreuz-Ztg.*

Według najnowszych wiadomości porozumienie to ma być już faktem dokonanym. Na czém je oparto, trudno jeszcze dziś przesądzać: wobec dzisiejszego parlamentaryzmu jest ku temu dróg wiele; opuścić nareszcie na liście kilka lub kilkanaście tysięcy, nie będzie trudno, byleby formie uczynić zadość.

Nie wiadomo dziś jeszcze, czy parlament odroczą w przyszłym tygodniu aż do maja, czy też pozwolą mu obradować aż do zebrania się sejmu pruskiego, które, jak wiadomo, nastąpi 13 kwietnia. Powszechnie zaś wątpią, czy w sesji bieżącéj przyjdzie do obrad nad prawem wojskowem — trudności, jak widać wiele, a nadto kanclerz — jakby umyślnie wyczekując lepszego humoru parlamentarnego w jesieni, chory obecnie ciężko na nerwy.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Kraków, 21 marca.

W poniedziałek dnia 23 b. m. odbędzie się powtórna rozprawa ostateczna w procesie prasowym przeciw *Krajowi* o zawczesne wydrukowanie aktu oskarżenia prokuratorji (przed terminem legalnym). Sprawa ta raz już była przedmiotem rozprawy a sąd przysięgłych orzekł, że nie ma winy. Prokuratorja jednak zaskarżyła nieważność; sęd najwyższy przychylił się do żądania prokuratorji a rozprawa odbędzie się pojutrze w poniedziałek po raz drugi.

W poniedziałek dnia 23 marca danym będzie w sali hotelu saskiego ostatni pożegnalny koncert p. E. W. Śmietańskiego, z łaskawym współudziałem amatorów, p. Dłużewskiego i orkiestry 20 pułku ks. pruskiego pod osobistym kierunkiem p. R. Petersa, na korzyść towarz. wzajemnéj pomocy uczniów instytutu technicznego.

Program: część I. 1. Uwertura do „Fletu zaczarowanego“ (Mozart), wykona orkiestra. 2. Sonata op. 53 (Beethoven), wykona koncertant. 3. Arja na sopran z „Roberta Djabła“ (Meyerbeer). 4. Deklamacja.

Część II. 5. *a)* Medytacja Bacha na orkiestrę ułożona (Gounod); *b)* solo na wjolonczelę. 6. *a)* Medytacja na dzwon Zygmunta (Śmietański); *b)* Rondo w formie mazurka (Chopin); *c)* Wezwanie do tańca (Weber-Tausig), wykona koncertant. 7. *a)* Solo na sopran: „Gdzie z tobą płynąć mam?“, *b)* Pieśń wiosenna (Gounod); *c)* „A jednak zdradził“ (Guercio). 8. Marsz weselny ze „Snu nocy letniéj“ (Mendelsohn Liszt), wykona koncertant. Początek o godzinie wpół do 8.

Na dochód szpitala dla dzieci odbędzie się teatr amatorski w stowarzyszeniu rękodzielników i przemysłowców „Gwiazda“ dnia 22 marca w niedzielę, rozpocznie „Nowy teatr“ krotochwila w 1 akcie wierszem Chęcińskiego, nastąpi potem koncert na dwóch cytrach wykonany przez członków honorowych, zakończy „Hans Jurga“ obrazek dramatyczny w 1 akcie p. K. Holtaja. Początek o godz. 7½.

Dotychczas rozstrzygnęły sądy przysięgłych już cztery sprawy. W dwóch wypadkach: w pierwszym, o którym już donosiliśmy i w ostatnim, który dziś rozstrzygnięty został, wydano wyroki na karę śmierci przez powieszenie.

Dziś skazaną została Marja Stuchorówna włościanka za utopienie swego 5-tygodniowego dziecka. Obydwa te wyroki zostaną zapewne w drodze łaski złagodzone.

Jenerał major p. Józef Paska dotychczasowy komendant brygady w Krakowie został pensjonowany, a na jego miejsce mianowany został jenerał major Ludwik ks. Windischgrez komendant brygady w Pradze.

Wczoraj w teatrze tutejszym odbył się teatr amatorski w połączeniu z amatorskim koncertem, a dziś z niego wypada nam zdać sprawę, co wobec dobroczynnego celu i amatorów dość trudnem jest zadaniem. Jeżelibyśmy zganili, bardzo słusznie zarzucićby nam można niestosowność i niegrzeczność, pochwalimy, to ktoś może uwierzyć nie zechce. Nie oglądając się więc zupełnie na to, co ktoś powie, powiadamy, że wieczór wczorajszy słusznie policzonym być może do najudalszych w tegorocznym sezonie koncertów i przedstawień amatorskich. Mimo to, że w teatrze naszym nie rzadkie są oklaski, wczorajsze jednak policzyć można do najhuczniejszych i do najniekonwencjonalniejszych, chociaż łatwoby się były niemi stać mogły. Najwięcéj podobały się śpiew i deklamacja, a role były tak doskonale umiane, iż jedną z przyjemności i to było, że się w teatrze nie słyszało szuflera, co podajemy do wiadomości tych, których to interesować może specjalnie. Jednego tylko brakowało na tym wieczorze, a to publiczności, było jéj bowiem bardzo mało, najmniéj zaś w krzesłach, dochód więc z przedstawienia będzie zapewne dość szczupły.

Teatr. — Jutro powtórzony będzie zapowiedziany na dziś dramat „Kobiety z kamienia“. Do rzędu sztuk granych obecnie na benefisy artystów i artystek sceny naszéj przybyć ma, jak donosi *Afisz,* komedja Laubego p. t. „Złe języki“, która odegraną zostanie na benefis pani Wolskiéj.

Za dużo policji! — Nie wiedzieć, czego sobie życzyć po wsiach; skarżymy się zwykle na brak policji — ale gdzie z łaski wysokiego rządu ustanowioną zostaje jakaś policja, wnet też pojawiają się słuszne skargi na — zbytek policji i nadużycia urzędników. I tak np. skarżą nam się mieszkańcy wsi Zwierzyniec, a mianowicie domów położonych nad Wisłą, że dróżnik tamtejszy z tytułu urzędu swego przywłaszcza sobie własność i używanie brzegów Wisły. Znaną jest zasada prawna, że brzeg należy do właścicieli nadbrzeżnych gruntów, ale nie znamy zasady prawnéj, aby brzeg rzeki należał do dróżnika, który z urzędu ma czuwać nad porządkiem drogi ciągnącéj się nad brzegiem.

W wypadku, o którym nam donoszą, tem większa krzywda dzieje się chłopom, gdyż ci wywożąc ciągle nad przyległy do gospodarstw swych brzeg różne rumowiska, śmiecie, ziemię i t. p., brzeg ten utrzymują, wzmacniają, wegetację na nim podniecają i są niejako twórcami roślinności na tym brzegu. Tymczasem przychodzi dróżnik i na mocy swego urzędu (!) wypuszcza w dzierżawę trzecim stronom paszę na tych brzegach, które sobie właściciele przyległych gospodarstw sami stworzyli i pielęgnują. To już trochę za dużo policji drogowéj! Trochę mniéj, aż po brzeg Wisły, byłoby w sam raz.

Dnia 16 b. m. odbyło się rozdanie medali wojennych w Nowym Sączu.

Z Kęt. — Dnia 16 b. m. podczas jarmarku w Kętach, niejaki Fester handlarz ryb z Białej, idąc przez środek rynku upadł na ziemię i pomimo szybkiéj pomocy lekarskiéj, tknięty udarem, w kilka minut ducha wyzionął.

Urząd telegraficzny w Kętach ma być z d. 1 kwietnia r. b. w życie wprowadzony.

Józef Wizer, żandarm z krajowéj komendy nr. 5 (galicyjskiéj), otrzymał srebrny krzyż w uznaniu pożytecznéj działalności w publicznéj służbie bezpieczeństwa.

Pułkownik Karol Knisch, komendant pułku piechoty bar. Kellner nr. 41, przeniesiony został w stan stałego spoczynku.

Dr. Edward Kromp, ukończony słuchacz medyczno-chirurgicznéj akademji Józefa, mianowany został starszym lekarzem wojskowym przy szpitalu garnizonowym nr. 14 we Lwowie.

Stowarzyszenie pszczelniczo sadowniczo jedwabnicze w Kołomyi ogłasza, że szkołom ludowym może na żądanie udzielić pewnéj liczby szczepów drzew owocowych lub przynajmniéj zrazów do szczepienia tychże bezpłatnie, bo tylko za zwrotem kosztów opakowania i przesyłki. Do dotyczących listów należy jednak dołączyć poświadczenie zwierzchności własnéj gminy, że szczepy te dla szkoły użyte zostaną.

Statystyka szkół austrjackich. — Podług najnowszych dat statystycznych wydanych przez c. k. statystyczną centralną komisję ma Austrja (bez Węgier) 14,769 szkół ludowych i wydziałowych, a 1,820,710 uczniów. Z téj liczby ma Austrja dolna szkół ludowych 1267, górna 506, Salzburg 155, Styrja 690, Karyntja 318, Kraina 234, Tryjest, Gorycja, Istrja 396, Tyrol i Vorarlberg 1926, Morawa 1866, Czechy 4190, Szlązk 433, Galicja 2374, Bukowina 167, Dalmacja 241. Na 100 dzieci obowiązanych do nauki uczęszcza rzeczywiście do szkoły w Austrji dolnéj 76, w Austrji górnéj 82, w Salzburgu 85, w Styrji 59, w Krainie 48, w Tryjeście, Gorycji i Istrji 38, w Tyrolu 90, w Czechach 77, na Morawie 78, na Szlązku 77, w Galicji 15, w Bukowinie 9, w Dalmacji 10.

Niemiłe skutki wygranéj. — W Wiedniu założyła się z kimś pewna wykwintna śpiewaczka, że potrafi żebrać na najludniejszéj ulicy. Zakład stanął, i rzeczywiście pojawiła się w oznaczonym czasie na Ringstrasse przy Grand Hôtel bardzo ładna żebraczka, efektownie łachmanami okryta i z dzieckiem na ręku. Każdy z przechodzących chętnie obdarowywał interesującą nędzarkę, która dziękowała za otrzymane centki tak gorąco, jakby rzeczywiście miały uratować ją od śmierci głodowéj. Była to owa śpiewaczka, która miała żebrać o zakład; zakład oznaczony wygrała též, ale przedtem musiała nieboraczka powędrować do brudnéj kordegardy policyjnéj na noc. Publiczna żebranina jest bowiem w Wiedniu zakazaną, więc strażnik policyjny aresztował ją na Ringstrasse i pomimo wszelkich przedstawień i próśb zaprowadził do aresztu, zkąd wypuszczoną została dopiero na drugi dzień po sprawdzeniu osoby.

Nauczyciel golarzem. — W pewnéj wsi na Bukowinie, nauczyciel był zniewolony najznakomitszych i najstarszych mieszkańców co niedziela golić. Jednéj niedzieli odwiedził go kolega, właśnie gdy był zajęty w najlepsze mydłem i brzytwą. Nie dając się zbić z toru, kończył w obecności kolegi dzieło rozpoczęte. Gdy się oddalili wieśniacy, zapytał go zdziwiony gość:

— Co za przyczyna, że golisz tych ludzi? Wszak nie jesteś golarzem, jak mi wiadomo.

— Tak jest, nie jestem golarzem, — rzecze zapytany — ale cóż robić? Wieśniacy, których golę, są to sami radcy szkolni, a biada mi, gdyby odemnie odeszli niegoleni. Nie zdołałbym się utrzymać na méj posadzie, a o płacy, to już ani mówić.

„W jesieni,“ komedja Wład. hr. Koziebrodzkiego, przetłumaczoną została na język niemiecki przez dramaturga wiedeńskiego p. Rosena, pod którym to pseudonimem ukrywa się p. Päumann, rodem z Galicji.

Podług *Odes. Wiestnika* wkrótce przedstawionym będzie pod zatwierdzenie izby sądowéj odeskiéj olbrzymi akt oskarżenia wystosowanego przeciw członkom uorganizowanéj bandy złodziei koni prowadzącéj systematycznie swoje rzemiosło w gubernjach: kijowskiéj, podolskiéj i chersońskiéj. W sprawie téj, jak mówią, stanie przed sądem 80 obwinionych i więcéj niż dwieście świadków.

Towarzystwo ubezpieczeń piękności kobiecych powstało w tych czasach w Paryżu. W statucie takie są między innemi zastrzeżenia: 1) Każdéj damie przysłuża prawo ocenienia swéj piękności podług upodobania. Stosowną do tego ocenienia ubezbieczyć może sobie premję. 2) Towarzystwo przyjmuje ubezpieczenia piękności od pań liczących 15—80 lat życia. Obowiązuje się ubezpieczoną premję wypłacać stopniowo w miarę znikania piękności kljentek czy to skutkiem choroby, czy też jakiegokolwiek wypadku w ogóle, zaszłego w okresie, ustanowionym policą assekuracyjną. 3. W razie sporu pomiędzy towarzystwem a ubezpieczoną stroną rozstrzygać będzie sąd polubowny w zwyczajny sposób złożony, którego członkowie wszakże muszą liczyć co najmniéj lat 20, nie więcéj zaś jak 50.

Nowa opera Ponchiellego pod tytułem „I Lituani“ („Litwini“ utwór przerobiony z poematu Mickiewicza „Konrad Walenrod“) przedstawioną była 7 marca w Medjolanie. Publiczność zgromadziła się tłumniéj niż nawet na pierwsze przedstawienie opery Verdiego „Aida“ w tymże samym teatrze. Sprawozdawca muzyczny dziennika *Perseveranza* nazywa tę nową operę arcydziełem, przed którem zarówno „muzycy jak i krytycy muzyczni z uwielbieniem czoło schylić muszą.“

W Buffalo umarł dnia 9 b. m. Millard Fillmore prezydent Stanów Zjednoczonych od r. 1850 do 1853, licząc lat 74. Był on adwokatem i zasiadał w kongresie z kraju Nowojorskiego.

HOTEL VICTORIA. *Przyjechali:* Adolf Fränkel kup., Maksym. Bu er kup., Wilhelm Fial kup., z Wiednia; Wład. Pęgowski radca sad. z Tarnowa; Ludw. Marcolle kup. z Pesztu; Kaz. Żeléński ob. z Galicji; Aug. Zawisza ob., Marja Krosit ob.. Emil Grotowski ob., z Kongresówki; Stan. Epstein ob. z Warszawy; Ign. Białobrzeski dr. z Poznania; Otton Delius kup. z Bielefels.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM. *Przyjechali:* Aleks. Hajman ob. z Odessy; Rudolf Swoboda obyw., Wład. Darowski wł. d., z Galicji; Herman Kunke kupiec z Wiednia; Ludw. Kugler ob. z Królestwa; baron Kudelka dyrektor kopalni z Jaworzna; Roman Padboski malarz z Monachium; Śliwiński Leon kupiec z Królestwa; Jan Wiśniewski ob. z Żytomierza.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Henr. Zarzycki wł. d. z Nasławic; Simon Wilsenhausen dent. z Galicji; Woj. Nowosielski wł. d. z Szczecina; Michał Romiszowski wł. d. z Kongresówki; Wacław Meciszewski kasjer z Kalwarji Zebrzydowskiéj; Roman Michałowski wł. d. z Dobrzechowa; Adam Fedorowicz wł. d. z Pragi; Marja Starowiejską z córką wł. d. z Piasków.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Dochody c. k. kolei Karola Ludwika wynosiły: od dnia 1 stycznia do 7 marca 1873 r. 1,400,182 zła. 21 ct., od 8 — 14 marca t. r. 159,451 zła. 63 c.; razem 1,559,633 zła. 84 c. Od dnia 1 stycznia do 7 lutego 1874 roku: 2,241,274 zła. 34 c., od 8 — 14 marca t. r. 247,434 zła. 75 c.; razem 2,488,709 zła. 9 c.

„Telegramy Kraju“

Wiedeń 21go marca. W kole polskiém odbyły się ponowne wybory do komisji parlamentarnéj. (Wybory te odbywają się co miesiąc. P. R.) Wybrani zostali ci sami posłowie, którzy dotychczas byli w komisji parlamentarnéj. Otrzymali bowiem: Grocholski 28 głosów, Smarzewski 21, ks. Czartoryski 18, Wodzicki 18, Dunajewski 16.

Peszt 20 marca. Nowy gabinet już się ukonstytuował. Prezesostwo objął Bitto; finanse Ghyczy; tekę handlu Bartal; spraw wewnętrznych Szapary; ministrem dworu cesarskiego został Wenkheim; tekę komunikacyj objął Zichy; wychowania publicznego Trefort; sprawiedliwości Pauler; honwedów Szende; ministrem dla Chorwacji został Pejaczewicz. Jutro nowi ministrowie złożą przysięgę służbową. Sejm na krótki czas zostanie odroczonym.

Londyn 20 marca. *Daily News* dowiaduje się, że rząd uwolni wkrótce wszystkich fenianów.

Podług *Timesa* przyszło między Sadykiem Paszą a kontrahentami pożyczki tureckiéj z roku 1873 do zadowalniającego porozumienia. Zrobiono Turcji propozycje, według których otrzymuje mniéj uciążliwe niż dotąd warunki przy spłacie kuponów przypadającéj na 1 kwietnia.

Kursa. — Wiedeń 21 marca godz. 3.20. — Akcje kredytowe 227.50. — Londyn —.—. — Srebro 106.50. — Dukat —.—. — Lombardy 149.25. — Losy z 1864 r. 138.50. — Akcje franko-austr. 39.—. — Napoleony —.—. — Akcje kolei Karola Ludwika 235.75. — Akcje kolei lwow. czern. 144.75. — Akcje kolei półn. wschodniéj 108.—. — Akcje banku związkow. 18.75. — Oblig. indemn. gal. —.—. — Akcje banku wied. dla obrotu 107.—. — Akcje anglobanku 134.75. — Akcje kolei rząd. 318.50. — Kolei siedmiogrodz. —.—. — Kolei Rudolfa 156.50. — Tramway —.—. — Banku budowy 78.—. — Akcje kolei wschodniéj 55.—. — Akcje banku anglo-węg. 34.—. — Akcje kolei zjedn. 127.25. — Losy tureckie 45.25. — Losy premj. węg. 77.—. — Akcje kolei bogumińskiéj 137.—. — Akcje kolei ces. Elżbiety 200.50. — Akcje kolei półn. zachodn. 185.25. — Akcje franco-hungaria 56.—. — Ogólny bank austr. 67.75. Usposobienie giełdy: —.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny:
Stanisław Gralichowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

KRAKOW, 21 marca.	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
% Obligacje indemn. galicyjskie	77	25	79	25
4 % Listy zastawne galicyjskie	74	50	77	—
% Listy zastawne galicyjskie	82	50	84	50
% Listy zastawne polskie serja I.	92	75	94	50
% Listy zastawne polskie serja II.	92	25	94	—
5 % Listy zastawne polskie nowe	90	75	92	50
% Listy likwidacyjne polskie	76	75	78	50
% Listy zastawne banku hip. gal.	86	25	88	25
% Listy zastawne banku włościań.	92	—	95	—
galic. zakładu kredyt. ziemskiego:				
5½% Listy zast. 36-letnie srebrem	—	—	—	—
6% Listy zast. 36-letnie banknot.	—	—	—	—
6% „ „ [illegible]-letnie „	—	—	—	—
Akcje kolei warszawsko-wiedeńskiéj	—	—	88	50
„ „ galic. Karola-Ludwika	232	50	237	50
„ „ lwowsko-czern.-jaskiéj	143	—	147	—
„ banku dla han. i przem. 80 zła.	—	—	—	—
Galic. banku hipotecz. „ 200 „	—	—	—	—
Losy krakowskie na 20 zła.	—	—	22	50
„ premjowe węgierskie	75	50	79	50
„ 3% tureckie 400 franków	42	50	46	50
„ miasta Stanisławowa	—	—	20	50
Srebro nowe austrjackie	105	—	107	—
Ruble papierowe rossyjskie	154	—	155	50
Talary pruskie	165	—	167	—
Dukat obrączkowy	5	22	5	34
20-frankówka	8	87	9	02
WIEDEN, 20 marca.				
Renta austrjacka 5%	69	40	69	50
„ „ w srebrze 5%	73	70	73	80

Losy:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
z roku 1839 całe za 100 zła.	305	—	315	—
„ 1839 ⅕ „ 100 „	266	—	268	—
4% rząd. z r. 1854 na 250 „	98	—	98	25
5% „ „ 1860 całe „ 500 zła.	103	50	103	75
5% „ „ 1860 ⅕ „ 100 „	109	—	109	50
Rządowe „ 1864 za 100 zła.	138	50	138	75
Kredytowe 1860 r. „ 100 zł. m. k.	169	50	170	—
Krakowskie „ 20 zła.	20	50	21	—
Akcje bankowe i kolejowe:				
Anglo-austrjackie za 120 zła.	136	25	136	75
Boden-Credit austrjac. „ 80 „	—	—	—	—
Franco austrjackie „ 80 „	39	25	39	75
„ węgierskie „ 80 „	56	—	56	50
Nationalbank	966	—	968	—
Unionbank za 200 zła.	128	—	128	25
Arcyksięcia Albrechta 200 zła.	119	25	119	75
Dniestrzanska 200 „ „	31	75	32	50
Eperies-Tarnow 200 „	—	—	—	—
Ferdinand Nordbahn 1000 zł. m. k.	2085		2090	
Gal. Karl Ludwig 210 zła. sr.	236	—	236	50
Kaschau Oderberg 200 zł. m. k.	—	—	—	—
Lwow. Czern. Jassy 200 „	145	—	146	—
Rudolfbahn 200 „ sr.	157	75	158	—
Staatsbahn (500 fr.) 200 zł. m. k.	320	—	321	—
„ II emisji 200 „	—	—	—	—
Südbahn (Lombard.) 800 „	149	75	150	—
Węg. gal. I. Łupk. 200 „ sr.	102	—	103	—
„ Nordostbahn 200 „	108	50	109	50
„ Ostbahn (500 fr.) 200 „	55	—	56	—

Listy zastawne:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Allg. oest. Bd. Kr. los. 5% zła. sr.	94	50	95	—
„ „ 33 lat los 5% [illegible]	85	—	85	25
„ „ gm. 40 „	—	—	—	—
Galic. Banku Hyp. 6% w. a.	87	50	88	—
„ Banku Włośc. 6% „ „	93	50	—	—
Nationalbank 5% m. k.	—	—	—	—
„ „ 5% w. a.	—	—	—	—
Obligi pierwszeństwa:				
Arcyks. Albrechta 100 w. a.	79	60	79	80
Dniestrzańskie 5% „ „	41	—	41	50
Gal. Kar. Lud. 5% „ „	—	—	—	—
„ II. em. 5% „	102	25	102	50
„ 1871 III. 5% „	—	—	—	—
Lwów.-Czern.-Jassy:				
„ I 1865 5% sr. w. a.	76	50	77	—
„ II 1867 5% „ „ „	88	50	89	—
„ III 1868 5% „ „ „	79	75	—	—
„ IV 1872 5% „ „ „	—	—	—	—
Węg.-galic. Łupkow. 5% „ „ „	75	50	76	—
„ Nordostbh. 300 5% „ „ „	72	50	73	—
„ Ostbahn 300 5% „ „ „	68	25	68	50
WARSZAWA, 19 marca.	Rrs.	k.	Rsr.	k.
Listy zastawne serji 1 4%	93	85	94	15
„ „ 2. 4%	93	90	94	20
kupon ubiegły	—	57	—	—
„ nowe 5%	91	90	92	20
kupon ubiegły	78	20	78	50
„ likwidacyjne 4%	77	90	78	20
kupon ubiegły	—	81	—	—

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.